


# POWSTANIE

POD WZGLĘDEM


**w o j e n n y m.**



„A jako kto może,  
„Do dobra powszechnego niechaj dopomoże“



Wydano z polecenia Rządu Narodowego



WARSZAWA

W Drukarni Rządu Narodowego

1863



14045

# POGLĄD

## I PRAWIDŁA OGÓLNE.

Wojna powstańcza, nie jest w ścisłym znaczeniu wojną partyzancką, nazwaną również „małą wojną,“ zbywa jęj na wielu żywiołach, które tamtęj służą. Mała wojna towarzyszy zwykle wielkiej wojnie, prowadzonęj przez silną i dobrze uorganizowaną armję—obydwie te wojny posiłkują się nawzajem.

Oprócz tego, zbywa wojnie powstańczęj na artylerji, w małej tylko części opatrzoną jest w jazdę, a ztąd działanie jęj ogranicza się na niedokładnie uzbrojonęj i wyćwiczonęj piechocie. Pomimo wyżęj wykazanych niedostatków, łatwięj jest zbić stoty-sięczną Armję, aniżeli stać się panem pow-

stania, byleby mu towarzyszyły wytrwałość i poświęcenie bez granic. Dotychczasowe doświadczenie okazało że Moskwa nie jest w stanie nagromadzić w kraju naszym więcej nad 70 do 80,000 wojska — ale gdyby nawet i siły swe w dwójnasób powiększyła, to nieda rady wojnie powstańczej z energją, znajomością rzeczy, wytrwałością i poświęceniem bezwzględniem prowadzoną.

Wojna powstańcza niema i mieć nie może ani podstawy, ani linji operacyjnych; teatrem wojny jest cały kraj, a główną siłą współdziałanie i życzliwość mieszkańców—i dopóki jój Bóg niedozwoli uorganizować armij, dopóty pozostać winna w swojej sferze, która poniżej wykazaną zostanie.

Instrukcja szczegółowa dla podobnej wojny skreślić się nieda, bo działanie jój zależy od położenia miejscowego, chwilowych okoliczności, siły, składu, usposobienia oddziału i t. p. Ztąd to, główną jest rzeczą, dobry wybór dowódcy oddziału. Powinien on być

śmiałym aż do zuchwałości, ale obok tego przezorny, ostrożny; a podnosząc zapal w swoim oddziale do najwyższej potęgi, sam w każdym choćby najniebezpieczniejszym położeniu, zachować zimną krew i przytomność umysłu. Powinien prowadzić życie skromne i niezbytckowne, aby z siebie dać przykład innym, i mieć prawo od swych podwładnych tegoż samego wymagać oraz w oddziale swym, jak największą utrzymać karność; inaczej zamieniłby oddział swój w bandę rozbójników. Taki dowódzca potrafi zaskarbić sobie ślepe zaufanie oddziału, a w tém leży najwyższa jego potęga; oraz uzyskać przychyłność mieszkańców, bez której, wszystkie jego działania sparalizowane by zostały.

Oddziały powstańcze powinny być nie silne, ale jak najliczniejsze i po całym kraju rozrzucone; składać się zaś powinny z ludzi silnych i uzbrojonych. Ludzie zbyt młodzi, których siły nie wystarczą, trudom przywią-

zany do podobnego rodzaju wojny, nie tylko nie przyniosą żadnej korzyści, ale przeciwnie, stają się nieużytecznym ciężarem, bo utrudzają niepotrzebne środki wyżywienia; ustawają w marszach, przez co stają się lupem ścigającego nieprzyjaciela, i pozbawiają kraj materiału, któryby za lat parę z korzyścią mógł być zużytkowanym. Ludzie nieopatrzni w broń, nie tylko że również bezużytecznie utrudzają wyżywienie oddziału, ale nadto stają się w bitwie powodem klęski, stojąc w ogniu bez środków obrony, demoralizują się, pierzchają, a rzuciwszy tém popłoch na cały oddział stają się przyczyną zguby onego — nie bowiem w boju nie jest straszniejszym i zgubniejszym, jak popłoch paniczny.

Ludzi nieumiejących użyć broni palnej, jak większa część włościan naszych, lepiej jest uzbroić w kosy, aniżeli powierzyć im strzelby, nim nie nauczą obchodzić się z nimi. Dwie bowiem przez to paraliżują się si-

ły: broń, która w rękach innego, z użyciem jej obznajmionego, stanie się użyteczną, i człowieka, który uzbrojony w kosę, w danym razie pożytek oddziałowi przyniesie. Wprawdzie obecnie atak na broń białą, przy wydoskonaleniu dalekonośnej broni palnej, staje się kosztowniejszym i wymaga ludzi wielce determinowanych i silnych — lecz zarzut ten nie zbija niezaprzeczoną prawdę, że ostatecznie bagnet rozstrzyga los bitwy, a jazda zbiera owoce zwycięstwa. Podniesienie ducha żołnierza idącego do ataku do najwyższej potęgi, nienarażenie go niepotrzebnie na ogień, a ztąd umiejętne jego postawienie — poprowadzenie onego do ataku w właściwej chwili i w warunkach zapewniających zwycięstwo, są prawidłami, które dowódzca z oka spuszczać niepowinien.

Oddziały niepowinny by być silniejsze, jak 400 do 600 ludzi piechoty i 150 do 250 jazdy. Bez jazdy, oddział powstańców ani dostatecznie pilnować stanowiska swego; ani

zasięgnąć dość wcześnie potrzebnych wiadomości o zbliżającym się nieprzyjacielu, a z trudnością wzajemnie pomagać sobie i komunikować się z innymi oddziałami potrafi.

Oznaczony tutaj stosunek jazdy do piechoty, mógłby się zdawać przesadzonym, lecz zważyć należy że stosunek ten nie może być oznaczonym w stosunku ogólnej siły oddziału, lecz jest wynikiem właściwej potrzeby; czy bowiem oddział jest większej lub mniejszej siły, potrzebna liczba jazdy do pilnowania obozu, patrolowania i t. d. jest prawie zawsze taż sama.

Potrzeba łączenia się i rozłączania się oddziałów, pomagania sobie wzajem i t. p. wielkie nieraz przedstawia dla wojny powstańczej korzyści; ale jest to szczególnie niedający się określić tymi przepisami, wkracza bowiem w sferę organizacji ogólnej powstania. Jedynie tylko Władza Centralna, świadoma liczby i siły oddziałów, rozłożenia onych w kraju i innych towarzyszących okoliczno-



ści, uzupełnić może (pod tym względem, o ile się to dotąd nie stało), organizacją powstania. Nienarzucając zdania naszego, i nieprzesądając środków, jakie w tej mierze przedsięwzięła lub przedsięwzięmie, nadmieniam że wedle zdania mego, należałoby kraj podzielić na okręgi wojenne pewnej obszerności, mieszczące w sobie pewną liczbę oddziałów; zamianować naczelnika każdego okręgu wojennego, czy to jednego z dowódców oddziałów, czyli też oddzielnego, któremu dowódcy oddziałów o wszystkim raportować powinni, i którego rozkazom pod względem tu w mowie będącym, podlegać winni. Organizacja ta, przecież w niczem paraliżować nie powinna samodzielności oddziału, niepodobna bowiem przewidzieć ewentualności. Skoro zatem oddział jest odosobnionym, i sam w sobie pozostaje, pozostawioną być musi dowódcy onego wolność działania w miarę okoliczności i wedle

własnego zdania, bez odwoływania się do kogobądź.

Naczelnik okręgu wojennego, wszelkimi sposobami starać się powinien, o dokładne wiadomości tak o ruchach nieprzyjaciela, jakoteż o sile i składzie oddziałów nieprzyjacielskich — wiadomości te bowiem, są niezbędnie potrzebne, dla powzięcia postanowienia w miarę okoliczności.

Na wyborze zdolnego naczelnika okręgu wojennego, polega skuteczność działań tych. Jak z jednej bowiem strony gienialny dowódca nader wielką korzyść powstaniu przynieść może, tak z drugiej strony, nieposiadający ku temu potrzebnej kwalifikacyi, nieraz oddziały na zgubę lub klęski narazić by mógł.

Organizacja taka dozwoli w razie danym którego warunków określić niepodobna, w krótkim czasie, np. w 3 lub 4 dniach połączyć pojedyncze oddziały o tyle, o ile do

zamierzonego celu, większa siła potrzebną się stanie.

Opatrywanie w żywność i furaż, niepowinno się dziać samowolnie, lecz za rozkazem dowódcy — o ile możności systematycznie, to jest: z rozkładem sprawiedliwym na obywateli zamieszkałych w promieniu, który przez wysyłane małe oddziały da się spożytkować. Przekonani jesteśmy, że nawet oddziałów tych niema potrzeby wyselać, dosyć jest zawiadamiać obywateli o ilości prowiantu, czasie w którym, i miejsce do którego takowy dostarczyć winni, a pewnie każdy sprzyjający sprawie, pośpieszy z dopełnieniem otrzymanego wezwania.

Najprzyjaźniejszym położeniem dla podobnego rodzaju wojny są: góry, wąwozy i leśne okolice. U nas; oprócz w Krakowskiém, na pierwszych zbywa, drugich zatém trzymać się należy.

Oddziały powstańcze, prowadząc że tak powiem wojnę szykan, nie mają w sobie ży-

wiołu odpornego; starać się zatem powinny tak się urządzać, aby nie bronić się, ale zaczepiać nieprzyjaciela, w takich warunkach miejscowości i siły, aby szanse zwycięstwa miały za sobą, inaczej należy unikać bitwy.

Zdolny i czynny dowódca niepozwoili nieprzyjacielowi, obsaczyć swego oddziału tak, ażeby na wyraźną wystawiony był zgubę—wrazie jednak gdyby to nastąpiło, a niebędzie żadnego podobieństwa odparcia go lub przebicia się, lepiej rozpuścić oddział naznaczony mu punkt zbioru, aniżeli poprowadzić go na bezużyteczną i bezcelną rzeź.

Następujące warunki koniecznemi są chcąc by oddziały powstańcze przeznaczeniu swemu odpowiadały.

Ażeby oddział był ruchliwy, (mobil) żadnych bagaży mieć niepowinien, pozwolić można co najwięcej na parę lub kilka wozów dla przewiezienia prowiantu i amunicji zapaśnej. Dobrzeby było, ażeby na tych wozach znajdo-

wała się pewna liczba kos, wrazie attaku bowiem na broń białą, strzelba bez bagnetu na nic się nieprzyda — a wtedy ci co w strzelby bez bagnetów są uzbrojeni, do attaku użyćby mogli zapaśne kosy, przewiesiwszy strzelby przez siebie. Kosa obosiecznie zaostrzona, na drągu mocno na sztorc osadzona, jest w rękach dzielnych, determinowanych ludzi, jedną z najpotężniejszych broni siecznych.

Wozy te posłużyłyby zarazem do uwożenia rannych z pola bitwy; warunkiem jednak koniecznym jest, aby nie utrudzały poruszeń oddziałów, w takim razie bowiem bez nich obejść się należy. Nieprzesadza to jednak używania wozów do przewiezienia oddziału z miejsca na miejsce, jeśli tego będzie potrzeba i da się zgromadzić odpowiednia ilość furmanek — to bowiem nie tylko nieutrudza, ale owszem przyspiesza ruch i oszczędza siły żołnierza — mowa tu tylko powyżej o wozach ciągle przy oddziale zosta-

jących. Amunicję zapaśną należy okrywać skórami i słomą by niezamokła.

Daliej potrzeba ażeby czujność była jak największa, zaniedbywanie bowiem tego kardynalnego prawidła, niestety już nie jednéj klęski stało się powodem. Opilnowaniu się za pomocą forpoczt i patroli, poniżej obszerniej pomówiemy.

Dowódzca oddziału wszelkimi środkami starać się powinien, ażeby wcześniej być zawiadomionym o zbliżaniu się nieprzyjaciela. W kraju własnym niepowinno być o to trudno, czy to przez przychylnych mieszkańców, czy przez płatnych szpiegów; z temi ostatniemi jednak trzeba być bardzo ostrożnym, bo usłużą temu kto lepiej zapłaci.

W wojnie powstańczej nauka strategii niewiele się przyda. Zdolny i rzutki a przytem czynny i ostrożny dowódzca, z bitnym i wytrwałym na znoje i trudy oddziałem, cudów dokazać może.

Nigdy zbyt długo na jedném miejscu stać

nienależy, raz że się ogłodzi okolicę, a po drugie że się tém da nieprzyjacielowi zebrać w tym punkcie siły swoje i obsaczyć oddział.

Obozować w lesie lub pomiędzy górami, (w krakowskiém) tak ażeby nieprzyjaciel ani o pozycji, ani o sile oddziału nie dowiedział się, rozsiewać przesadzone wieści o sile oddziału, ustąpić przed nadchodzącym a silniejszym nieprzyjacielem, pokazywać się w miejscu inném, z boku lub w tyłach onego, a tym sposobem nużyć go ustawicznie marszami i kontrmarszami nadaremными, alarmować obozy jego, zabierać konwoje z żywnością lub amunicją, znosić drobne oddziały przeważającą siłą, przecinać komunikacje tam gdzie są nieprzyjacielowi potrzebne, oto jest właściwe działanie oddziałów powstańczych.

Dowódzca opatrzonym być winien w dobrą mapę i perspektywę.

W kraju naszym pozbawionym (oprócz

Krakowskiego) górzystych położen, oddziały prawie zawsze w lasach stanowisko swe o- bierać są winni, nigdy zaś w otwartem po- lu, w ogrodach lub pomiędzy zabudowaniami.

Pierwszym obowiązkiem dowódcy jest: objechać okolice dla obeznania się z miej- scowością — i przedsięwzięciu środków utru- dzających nieprzyjacielowi przystęp do obo- zu. Każe on pozdejmować mostki na trak- tach prowadzących do obozu, poprzecinać trakty; te przekopanemi w poprzek rowami zabezpieczyć przesmyki, któremi nieprzyja- ciel do obozu wtargnąć by mógł, zasiekami ze ściętych drzew, pilnować przesmyków tych pocztami na nich postawionemi i t. p.

Niepodobna tu wyliczać wszystkie środki jakich ze względem na miejscowość użyć należy. Sprytny dowódzca z każdój okoli- czności potrafi korzystać. Głównym środ- kiem zabezpieczenia się, jest czujność i u- miejętne rozstawienie straży forpocztowych. Pilną uwagę na to zwrócić powinien dowódcz-



ca, ażeby nieprzyjaciel nie mógł się wcisnąć do obozu z boku (flanku) a broń Boże z tyłu, coby niechybnie stało się zgubą oddziału. W wojnie regularnej rzadko się zdarza, ażeby nieprzyjaciel z tyłu atakował armją, potrzebaby na to wielce niedołęznego jenerała, aby mając nieprzyjacielską armją na widoku, pozwolił się tak dalece obejść—wreszcie i nieprzyjaciel niełatwo się na to odważy, bo każde wojsko odcinające jest zarazem i odcięte, a ztąd manewr ten przeciwko niemu obrócić się może, jeżeli przeciwnik z położenia korzystać potrafi. Ale w wojnie powstańczej rzecz się ma inaczej. oddziały nieprzyjacielskie są zwykle silniejsze a zawsze lepiej uzbrojone i wyćwiczone podstawa operacyjna nieistnieje, a ztąd o stracenie onęj nie ma obawy, nieprzyjaciel mając swoje linje operacyjne we wszystkich kierunkach, może w razie nieudania się w którą zechce stronę bezpiecznie wycofać się—wtargnięcie zatém do obozu powstańczego

z boku i z tyłu, przedstawia mu same tylko korzyści, bez żadnej obawy niebezpieczeństwa.

Główném zadaniem dowódcy oddziału powstańczego, jest: zapewnienie sobie w każdym razie bezpiecznego odwrotu, inaczej zguba oddziału jest prawie niechybną.

Z wolnych chwil korzystać należy do wyrobienia żołnierza pojedynczo, i ćwiczenia w celnym strzelaniu.

W piechocie, rzeczą jest konieczną, ażeby żołnierz nabrał wprawy w maszerowaniu krokiem przyśpieszonym.

Co do taktyki—jeśli brak czasu i instruktorów, niedozwoli większego rozwoju — to przynajmniej wyćwiczyć się należy, w utrzymaniu w marszu linii frontowej, formowaniu i rozwijaniu kolumn, jakoto: kolumny marszowej i kolumny do ataku, oraz formowaniu, czworoboku przeciw atakowi jazdy.

W jeździe ograniczyć się można, na wyrobieniu żołnierza co do jazdy konnej, użyciu

broni siecznej i palnej, utrzymaniu linii frontowej w marszu; odłamywaniu się w trójki lub szóstki do marszu; rozwijaniu się napowrót w linię frontową, zwijaniu się w kolumny plutonowe lub szwadronowe, jak najbardziej szybkiego formowania frontu z kolumn i przejścia do ataku.

Co do ostatniego ruchu uwzględnić należy, że z kłusu i galopu, dopiero o 100 kroków od nieprzyjaciela, na komendę „*marsz, marsz*“, w cwał następnie przechodzić należy, (im silniejsze uderzenie, tém pewniejszy skutek) oraz, że lepiej jest, ażeby idąc do ataku, szeregi się ścisnęły, aniżeli się rozpierschły—rzadko bowiem uda się kiedy szarża, skoro tylko w idącym do ataku oddziale przebija się światło w szeregach, pomiędzy rotami.



## OBOZOWANIE.

Oddziały powstańcze nie mają wyboru co do miejscowości na której obozować mają, gdyż zawsze (oprócz Krakowskiego) w lasach zatrzymywać się winni.

Ustawienie obozu, powinno być zarazem uszykowaniem do boju. Oddział jazdy nie w lesie, lecz w otwartem polu obozować powinien, a to w takiej odległości przed linią obozową oddziału powstańczego, ażeby tenże gdy nieprzyjaciel zbliżać się zacznie, dość miał czasu przygotować się do przyjęcia onego. Również niepowinien obozować w ogrodach, opłotkach lub jakichkolwiek zamkniętych miejscach, tamujących ruch swobodny. Zawady miejscowe, wąwozy, bagna,

rzeki i t. p. jeżeli miejscowość temu sprzyja, należy zostawiać przed linią frontową na 1,200 do 1,500 kroków. Oddziały powstańcze niemając wyboru pola, rzadko z podobnej miejscowości z korzystać będą mogli—trzeba się jednak starać ile możności, tam gdzie ich niema, tworzyć podobne zawady, przez przekopanie grobli i dróg, zdejmowanie mostów, robieniu zasieków, barykad i t. p.

W tym celu każdy oddział zaopatrzoną być winien, w pewną liczbę toporów lub siekier, oraz rydli, które mu posłużą zarazem do robienia okopów tam, gdzie to za właściwe uznaném zostanie.

Korzystnie jest, oprzeć zawsze skrzydła obozu, o jakie miejscowe zawady, lecz tylko o takie, któreby zbliżaniu się nieprzyjaciela istotnie przeszkadzały, nie zaś ułatwiały. Wybór zależy od wprawnego rzutu oka i właściwém ocenieniu dowódcy.

Kardynalnym warunkiem dobrego obozu, jest zapewnienie bezpiecznego odwrotu.

W miejscu gdzie niema wody na potrzebę ludzi i koni, obozować nie można.

Przy urządzeniu stanowisk, należy mieć na uwadze, mamienie nieprzyjaciela bądź zawodami miejscowemi, bądź stósowném rozłożeniem obozu—wydźrza się bowiem potrzeba, okazywania się nieprzyjacielowi raz mocniejszym, drugi raz słabszym. Prawidło to wprawdzie rzadko do oddziałów powstańczych, które po lasach obozować muszą, zastosować się da, lecz niezawadzi o niem nadmienić, zdarzyć się bowiem może sposobność że prawidło to, jeżeli nie do obozowania, to do utarczki posłuży, np. przez okazywanie nieprzyjacielowi z początku małej siły, dla wciągnięcia go w zasadzkę i t. p.

Nienależy nikomu (oprócz w obowiązkach służbowych), dozwałać wychodzić z obozu, by nie zdradzić pozycji.

O działach mowy tu być nie może; działo stałoby się dla oddziału powstańczego bezużytecznym ciężarem, tamując ruch swobo-

dny i rzutność oddziału. Kiedy bowiem dla oddziału powstańczego, każda ścieżka jest dobrą, z działami niemógłby jak tylko szerokiemi maszerować traktami. Niestawiam jednak prawidła tego bezwarunkowo, od ocenienia dowódcy zależy, czy w danym razie lekkie działo niemoże stać się użytecznym.

Zdobyte na nieprzyjacielu działa, które użyte być nie mogą, należy zagwoździć i zniszczyć; w tym celu, każdy oddział opatrzonym być winien w potrzebne do tego gwoździe i młot.

Rozsiadanie koni jest rzeczą zawsze niebezpieczną; jednakże koń zawsze pod kulbaką stojący, zwłaszcza podczas upałów, łatwo się odparzy, przez co staje się nieużytecznym. Trzeba zatem rozkulbaczać konie ale częściami, co parę godzin, z należytemi ostrożnościami, by uniknąć niebezpieczeństwa niespodziewanego napadu.

Oporządzenie końskie ułożyć należy tuż przy koniu, i w takim porządku, by wrazie alarmu, w kilku chwilach okulbaczonem być mógł.

Po rozkulbaczeniu, należy grzbiet koński słomą wycierać.

Komendant oddziału jazdy, baczyć pilnie powinien nad staranném i dobrém okulbaczeniu koni; na tym bowiem, głównie polega egzystencja jazdy. Kulbaka krzywo położona, fałd w wojłogu pod kulbaką i t. p. stają się przyczyną odpucia, przez co koń do czasu wygojenia, staje się nieużytecznym. Przedewszystkiem podczas upałów, konie łatwo się odparzają.

Najpraktyczniejszém okulbaczeniem koni dla wojska, jest terlica pokryta sukiennym czaprakiem, pod którą podkłada się wojłog w czworo złożony.

Terlica nierównie więcej aniżeli kulbaka chroni konia od zepsucia; częstokroć nawet konie odpusute, goją się pod terlicą i jeźdźcem,



byleby tylko jeździec umiał zastosować położenie wojłoga i żyłowanie terlicy(\*) w taki sposób, aby nie raziły ranę.

Przestrzegać również nadewszystko należy w pochodach, zwłaszcza nocnych, ażeby żołnierze nie spali na koniach, ciągle bowiem kiwanie się jeźdca niechybnie odpsuje konia.

Odparzenie koni stać się może zgubą jazdy. Wojłog i właściwe jego użycie najglówniej się przyczyni, by kłeski téj uniknąć; nie zawadzi zatem nieco obszerniej o tém pomówić.

Wojłog zrobiony z wełny, powinien być miękki, bez syplów; przeznaczeniem jego jest, wciągać w siebie pot koński i służyć na podkładkę pod terlicę, aby krążenie krwi jak najmniej ciśnieniem ławek onéj tamowaném było.

---

(\*) Żyłowanie — sznurowanie terlicy rzeniem siłowcowym

Jeżeli wojłog jest nierównym, wówczas części grubsze, bardziej w ciało wciskając się odgniatają konia.

Wielkość wojłoga powinna być taką, ażeby złożony we czworo, wystawał z obydwóch stron o pięść jedną po za ławki tak, ażeby ławki całkowicie spoczywały na wojłogu, i mantelzak leżąc na nim, nienasiąkał potem końskim.

Wojłog przykryć należy zwierzchu skórą,

Wojłog złożony, w rogach zszywać nie należy, często go bowiem rozkładać i wysuszać potrzeba.

W środku wojłoga, w odstępnie o półtora pięści od brzegu przedniego a o dwie od tylnego, znajdować się powinny troki przechodzące wskroś przez wojłog i skórę, którymi przywiązuje się wojłog do żyłowania terlicy, aby się z pod terlicy nie wysuwał.

Kulbacząc konia baczyć należy, ażeby wojłog tak był złożony, by najmniejszego nie miał fałdu, oraz ażeby słoma lub cokolwiek

innego niezakradło się do wojloga — najmniejsza bowiem nierówność, odpsuć konia może.

Oddział rozłożyć się powinien na nocleg w taki sposób, aby wrazie alarmu, każdy z ludzi w mgnieniu oka za broń chwycić i przeznaczone mu w szyku bojowym miejsce zająć mógł.

Na noc nigdy rozbierać się nienależy, a jeżeli w dzień dla ochędostwa uczynić to zechcą, tō nigdy wszyscy razem, ale kolejno, częściami.

Pierwszym obowiązkiem dowódcy jest, jak tylko oddział rozłoży się na stanowisku, porozsyłać małe patrole w różnych kierunkach, w promieniu 1 do 2ch mil na zwiady celem przekonania się, czy niema oddziałów nieprzyjacielskich w pobliżkości, i powzięcia wiadomości, w jakich odległościach, w jakiej sile znajduje się nieprzyjaciel i t. p.

Patrole te, zachować winny w marszu

ostrożności, które poniżej wyluszczone zostaną, by nie wpaść w ręce nieprzyjacielskie.

Codziennie o jednostajnej godzinie, zwykle o 9tej rano, dowódzca oddziału wydaje hasło i odzew.

Wybór wyrazów na to jest dowolny, zwykle na pierwsze obiera się nazwisko miasta jakiego w kraju, a na drugie nazwisko historyczne lub inny rzeczownik.

Codziennie wyrazy te, służące za hasło i odzew, ogłoszone być winny zgromadzonym w tym celu oficerom, tym zaś, którzy dla obowiązku służby stawić się nie mogą, oficer do nich wysłany, takowé zakomunikuje.

Podoficerowie i żołnierze wiedzieć o nich niepowinni, chyba by który z nich, czy to pojedynczo, czy jako komendant oddziału, patrolu i t. p. za linją forpocztową wysłanym został.

Na hasło i odzew wybierać należy wyrazy, któreby żołnierz z łatwością mógł spa-  
miętać.

Hasło i odzew należy zachować w jak największej tajemnicy, a gdyby najlżejsze było podejrzenie, że komu nienależy wykryte zostały, natychmiast zmienić je trzeba.

Jeżeli w oddziale jest jazda, to przez nią patrole wykonywane być powinny. Patrole odbywane przez piechotę (w braku zupełnym jazdy) będą musiały się ograniczyć na przetrzęsieniu bliższej okolicy, co częstokroć niedostatecznym dla bezpieczeństwa obozu, by się okazało.

Każdy przeto oddział usilnie starać się powinien, tyle przynajmniej posiadać jazdy, aby wystarczała na służbę forpocztową i patrolowanie.

O warunkach patrolowania i szczegółach tej części służby forpocztowej, w oddzielnych mowa będzie rozdziałach.



## SŁUŻBA FORPOCZTOWA.

---

Oddział każdy, jak wyżej powiedziano starać się powinien, tyle przynajmniej posiadać jazdy, ażeby wystarczała na służbę forpocztową i odbywanie patroli.

Piechota mało się do tego rodzaju służby kwalifikując, ograniczyć by się miała, na rozciągnięciu linji, czat (wedettów) w małej odległości od obozu, i patrole jej poblizsze tylko okolice przetrząsać by mogły — a ztąd pozbawionym by był wiadomości o tem co się nieco opodał od niego dzieje, a dla mało odległej od obozu linji czat, zapóźno mógłby być przestrzeżonym o zbliżeniu się nieprzyjaciela, coby nieraz naraziło go na nie-

spodziewany atak, który niezastawszy go dostatecznie przygotowanym, na zgubę mógł go narazić.

Służba forpocztowa składa się zwykle ze straży obozowej (grande-garde), placówek i czatów (wedety) i powinna mieć ogólnego swego komendanta.

a) *Straż obozowa i placówki.*

Straż obozową i placówki najlepiej stawiać za krzakami, wzgórkami, płotami, odosobnionymi domami i t. p. zakrywającemi je przedmiotami; powinny bowiem na wszystko uważać, nie będąc przez nieprzyjaciela widziane.

Straż obozowa składa się w otwartym kraju wyłącznie z jazdy, w poprzecinanym z piechoty, w mieszanym z jednej i drugiej bronii. W naszym kraju po największej części płaskim, zawsze prawie na jazdę, część tej służby obozowej przypadnie.

Oddziały powstańcze w lasach obozujące, znajdują zwykle przed lasem dosyć pola otwartego a ztąd potrzeba pilnowania obozu przez jazdę.

Straże obozowe stawiają się na przodzie obozu, w głównym kierunku nieprzyjaciela; o ile możności powinny być zakryte, nigdy w miejscach, któreby można podejść, ani w takich, w których pomiędzy zasłonami miejscowemi, nieprzyjaciel niepostrzeżony, mógłby się podsunąć. Dobrze jest odmieniać ich położenie, skoro dłużej jak 24 godzin w miejscu pozostaje, szczególnież na noc.

Straże forpocztowe bywają zwykle konne, piesze zaś tylko w przypadku, kiedy miejscowość zbyt jest zakryta; lecz i tym jeźdźców dodają, tak dla patrolowania, jako i mel-dunków, a nawet i na czaty, kiedy punkta następczące otwarty i rozległy widok, zbyt są odległe.

W nocy straż obozowe zmieniają stanowisko, i stoją w czystém polu—w nocy bo-



wiem, w otwartém polu łatwiej wszystko spostrzedz, i nie tyle narażone są na niespodziany napad.

Położenie miejscowe, stanowi odległość straży obozowej od obozu, najmniejsza odległość powinna być 2,000, a największa 5,000 kroków.

Oficer komenderujący strażą obozową powinien obeznać się z położeniem miejscowém. Głównym obowiązkiem jego jest, z jak największą czujnością pilnować, by nie zostać niespodzianie napadniętym. Rozumie się samo przez się, że komendant główny całej linji forpocztowej, tém bardziej do obowiązku tego poczuwać się winien.

Placówki stawiają się na przodzie straży obozowej, pomiędzy tąż a linją czat (wedett) i służą do bezpośredniego wsparcia tych ostatnich. Odległość od straży obozowej i czat powinna być taka, aby mogły być od tych widziane, i nawzajem widzieć je mogły.

Placówki tak rozstawiać należy, aby ich obejść niemożna było; w razie jednak gdyby położenie miejscowe niepodobnym to czyniło, należy w miejscach sprzyjających obejściu, i w których nieprzyjaciel niepostrzeżony prześliznąć by się mógł, stawiać z kilku ludzi złożone obserwacyjne pikiety.

Główny komendant łańcucha przedniej straży, na następujące przepisy baczyć ma:

Jeżeli nieprzyjaciel jest w bliskości, postarać się o dokładną wiadomość, gdzie i jak łańcuch forpocztów i główna siła nieprzyjacielska ustawiona, oraz szczególną baczność, na każde jego poruszenie zwracać.

Oprócz wysyłanych zwiad, szpiegi i doniosy mieszkańców wiece mu to ułatwią, dla tego o przychylność ostatnich starać się winien.

Istnieją pewne oznaki, z których czasami zamysły nieprzyjaciela odgadnąć się dadzą, i tak: niezwykle hałas, jaskrawsze światło ognisk, tumany, kurzawy i t. p. oznaczają

jakowe poruszenie. Jeżeli tuman kurzu się zbliża, lufy karabinów błyszczą na słońcu — to nieprzyjaciel ku nam się posuwa, lub nadchodzą mu posiłki; jeżeli kurz coraz się oddala i same tylko powyżej ludzi końce bagnatów błyszczą — to się oddala. Również można po ilości i rozległości ognisk, poznać mniej więcej siłę i szyk nieprzyjaciela.

Straże obozowe i placówki, mogą w dzień karmić konie bez rozkubaczenia ich, i to nigdy wszystkich razem; ale częściami, po kilka do wody prowadzić należy.

Na godzinę przed zachodem słońca wszystkie konie okiełznane być powinny; w nocy połowa ludzi naprzemian na koniach siedzieć powinna; druga zaś, konie za cugle trzymać; a na dwie godziny przededniem wszyscy na koń siąść powinni; jeżeli straż obozowa złożona jest z piechoty, w nocy jedna połowa stoi pod bronią, druga przy niej siada, a skoro zaświta, cały oddział pod bronią stać powinien.

Życzyć by należało, ażeby straż bez ognia obejść się mogła; jeżeli jednak słotna pora, na to niedozwala, trzeba ażeby ognisko tak było ukryte, iżby nieprzyjaciel go nie widział, inaczéj mógłby z położenia tegóż, odgadnąć położenie straży obozowój.

Połowa tylko straży przy ogniu grzać się może, druga połowa staje pod bronią na boku; ażeby na przypadek nagłego napadu na ognisko, z boku na nieprzyjaciela natrzéć mogła.

Najniebezpieczniejszą chwilą jest poczynający dzień, w której to porze ludzie najbardziej znużeni bywają — z tego to powodu zmienia się w téj porze straż obozowa dla podwojenia siły.

Na przypadek natarcia nielicznego nieprzyjaciela, winna straż go wstrzymać lub w zasadzkę wprowadzić. Jeżeli zaś nieprzyjaciel jest tak silny, o tyle przynajmniej opierać się powinna; ażeby oddziałowi zapewnić czas potrzebný do uszykowania się.

Sposób działania w tej mierze nieda się przepisami określić; rozmaite bowiem są położenia miejscowe i rozmaite towarzyszące okoliczności. Polegać trzeba w téj mierze na zdolności i zdrowym zdaniu dowódcy linii forpocztowej. W każdym razie straż nie powinna z oka spuszczać nieprzyjaciela — od ciętemu zaś oddziałowi, jeden tylko pozostaje środek — rzucić się na oślep na nieprzyjaciela, by się przerznąć do swoich.

Wrazie napadu nocnego, należy starać się o jeńca, od niego zasięgnąć będzie można wiadomości o sile, składzie i t. d. nieprzyjaciela; w ciemnej bowiem nocy, dostrzedz tego okiem nie można.

Wrazie ataku nocnego głowy tracić nie należy, ale rozważnie działać i niezbyt pośpiesznie się cofać; liczyć bowiem na to można, że i nieprzyjaciel w ciemnej nocy, nieświadom pozycji naszej i z obawy zasadzki, ostrożnie i bez gwałtowności postępować będzie.

Przy strażach obozowych dział nie używają, chyba— że takowe zabezpieczone od wszelkiego niespodziewanego napadu; ustawione są przy jakiej przeprawie, dla bronienia tejże.

Im brzydsza pogoda, tym więcej potrzeba ostrożności i czujności. Jeżeli siła oddziały konnego na to dozwala, służba forpocztowa luzowaną być powinna co 24 godzin.

Jak tylko świtać zaczyna, wówczas straże obozowe i placówki powinny być na koniach, a w tak podwojonej przez przybywających na obluzowanie, sile— oczekiwać powrotu patroli (zwiad), które skoro świt wysyłane być mają, dla przetrząsania okolicy; dopiero po powrocie tychże i doniesieniu, że żadnego ruchu nieprzyjacielskiego niedostrzegli; obluzowane oddziały odejdą do obozu.

Straż obozowa donosić powinna dowódcy łańcucha forpoczt, oraz wprost ogólnemu dowódcy o postrzeżeniach swych— jeżeli nie nadzwyczajnego nie zdarzy się, dwa razy na

dzień, rano i wieczór; w każdym zaś szczególném zdarzeniu i spostrzeżeniu, natychmiast.

Komendant straży obozowej baczyć powinien, ażeby raportami swemi niewprowadzać w błąd dowódcę oddziału, w tym celu powinien strzedz się optycznych złudzeń. Komendant mający dobry rzut oka, zimną krew, niezbyt trwożliwy a ztąd niezbyt pośpieszny, zostawi sobie tyle czasu — o ile bezpieczeństwo obozu na to zezwala; by dobrze oceniwszy stan rzeczy, dowódcy swemu o ile możności dokładny i z prawdą zgodny raport przesłał.

Komendant całego łańcucha forpoczt, winien ciągle na koniu siedzieć i przejeżdżać się po łańcuchu czat, placówek i pikiet, dla przestrzegania nieustającej baczości, i dopilnowania ścisłego dopełnienia przepisów służby forpocztowej.

Siła i liczba placówek, zależy od rozległości linii czat, którą wspierać, i okolicy nad którą baczyć mają. Placówki powinny być

tak ustawione; ażeby nie pomiędzy niemi niepostrzeżonego przekraść się niemogło. Najprędzej się tego dopnie przez ustawienie ich w szachownicę; w miejscowościach zaś poprzecinanych, lub podczas burzliwej nocy, należy ustawić pojedyncze poczty pomiędzy placówkami i linią czat, o ile możności na wzgórkach tak: ażeby jeźli huk strzału nie dochodził, spostrzedz mogli błysk onego i dali o tém niezwłocznie znać placówce.

Każda placówka powinna mieć ciągle jednego lub kilka szyldwachów, którzy powinni mieć oko na czaty i pikiety, a wraze spostrzeżenia jakiegokolwiek tam poruszenia, natychmiast zameldować o tém komendantowi placówki; niemniej zatrzymywać powinni wszystkich obcych, przechodzących lub przejeżdżających linje placówek i dostawić ich komendantowi placówki.

Czy strażom obozowym i placówkom, należy dozwolić lub wzbronić rozłożenie ognia, zależy to od bliższej lub dalszej obecności



nieprzyjaciela, co dowódzca oddziału ocenić i stósowne rozkazy wydać powinien;— rozumie się samo przez się, że na linii czat nigdy ognia rozkładać, ani żołnierzom fajki lub cygara palić dozwalać nienależy — oprócz bowiem innych względów, byłoby to sprzeczne zupełnie z obowiązkami służby, do której linja czat jest powołaną.

#### b) *Pikiety.*

Pikiety stawiają się stósownie do miejscowości przed placówkami; składają się zaś zwykle z podoficera i 6 do 10 koni.

W ustawieniu pikiet uwzględnić należy, ażeby zawsze mieć mogły na oku czaty (wedetty).

Pikiety te, rozstawiają się, czy to za samemi skrzydłami czat, czyli nawet w tyle obozu— gdzie wedle uznania dowódcy oddziału bezpieczeństwo oddziału wymaga— w miejscu zupełnie otwartém, gdzie na wszyst-

kie strony okolice opodal widać, lub wcale nie są potrzebne, lub tylko w niektórych punktach.

Pikiety raportować powinny komendantowi placówki, do której należą o każdym jej spostrzeżeniu; a nadewszystko o każdym ruchu, który na linji czat spostrzegą.

### c) *Poczty odwodowe.*

Poczty odwodowe do wspierania placówek przeznaczone, występują wieczorem przed óbóz i przez noc pozostać tam powinny.

Siła ich zastosowaną być ma do potrzeby wywołanej przez obecny stan rzeczy. Piechota najwłaściwszą jest ku temu bronią, a zwłaszcza strzelcy.

Placówki i poczty ódwodowe powinny wzajemnie znać swoje stanowiska, ażeby się w ciemnej nocy znaleźć mogły. Poczty odwodowe powinny również pozostawić przy pla-

cówkach po 2ch żołnierzy dla komunikacyi w przesyłaniu wiadomości.

d) *Poczty przedczatowe.*

Zdarza się że przed linią czat znajdują się wąwozy, dominujące pozycje lub inne przesmyki, które koniecznie dla bezpieczeństwa obozu lub forpoczt strzedz należy.

W jaki sposób osadzić te pozycje należy— czy oddziałem większej lub mniejszej siły i jakiej broni użyć potrzeba, na to przepisów dać nie można. Do dowódcy należy, i od znajomości jego zależy, by trafne ku temu zarządził środki.

Poczty takie, wysunięte, powinny często (co godzin 8) zmieniać stanowisko, by nieprzyjaciel podejść ich nie mógł— coby łatwo nastąpić mogło, gdyby się dowiedział o jedności ich stanowisku.

Poczty te powinny raportować dowódcy linii forpocztowej o każdym spostrzeżeniu,

każdego przechodzącego lub przejeżdżającego zatrzymać i do komendanta linji forpocztowej odsyłać— zachowując te same ostrożności, które w téj mierze, dla linji czatów, poniżej są przepisane.

Poczty takie, powinny małe patrole (od 2 do 4ch ludzi) na zwiady wysyłać, które jednakże niezbyt daleko zapuszczać się powinny, i w razie dostrzeżenia zbliżającego się nieprzyjaciela, jeżeli sami dostrzeżeni i ścigani zostaną, rozproszyć się i galopem w różnych uchodzić kierunkach, by nieprzyjaciela wprost na poczt swój nienaprowadzić; jeden zaś z nich na najlepszym koniu, powinien cwałem najkrótszą drogą dążyć do pocztu swego, by o wypadku tym zaraportować.

#### e) Czaty (*wedetty*).

Czaty powinny składać ciągłą linję, przez którą by nic niepostrzeżone przemknąć się niemogło— nie tyle zaś zależy na gęsto po-

stawionych czatach, jak na umiejętném i właściwém ich rozstawieniu.

Czaty zawsze twarzą ku nieprzyjacielowi obrócone być powinny— przestrzegać tego należy, zwłaszcza w czasach niepogodnych, kiedy się konie chętnie tyłem do wiatru odwracają.

Punkta ważne, jakoto: węzły dróg, drogi rozstajne, mosty, brody, panujące wzgórki, przesmyki i t. p. osadzają się podwójnemi, a przedziały pomiędzy niemi, pojedynczemi czatami.

W dzień wybierają się zwykle na stanowiska czat, miejsca wyniosłe— z kądby całą widać było okolicę — na noc ściągają się one na dół; w nocy bowiem każdy przedmiot pod górę idący, odbijając się o horyzont, widocznym się staje.

Odległość czat od placówek lub pikiet, tak w dzień jak i w nocy, zależy od położenia miejscowego, niepowinna jednak nigdy przenosić 1,500 kroków, w takiej bowiem

odległości, zwłaszcza podczas niepogody, za ledwie wystrzał z pistoletu słyszeć można.

Jeżeliby się dalej jak w tej odległości znajdował jaki punkt np. węzeł dróg, bród, wąwóz i t. p. należy go obsadzić poczem z 3 jeźdźców złożonym, z których jeden kolejno, ciągle przetrząsać powinien okolice w promieniu 1,000 kroków od pocztu, dwóch zaś nieporuszenie pozostać na miejscu i baczyc na wszystko co się w okolicy spostrzedz daje— a następnie jeden z nich, tak o własnych spostrzeżeniach jako też o tych, które przetrząsający okolice doniesie, niezwłocznie komendantowi placówki najbliższej doniesie. Poczty takie co 3 lub 4 godzin luzować należy.

Czaty nikogo ku nieprzyjacielowi przepuszczać niepowinny, jeżeli to są ludzie prywatni, do oddziału nienależący, powinni być zatrzymani i do placówki odsyłani. Powracający patrole lub jakiegokolwiek oddziały lub pojedynczy żołnierze, albo też oficerowie

wojska naszego od strony nieprzyjaciela przybywający, powinni wtedy tylko być wpuszczeni, jeżeli hasło dokładnie znają— inaczéj powinni być zatrzymani, dopóki komendant placówki, któremu o tém dać należy, nieprzybędzie dla rozpoznania ich. Żołnierza nieprzyjacielskiego wtenczas tylko wpuścić można, jeżeli jako zbieg przybywa i dobrowolnie się rozbraja, zawsze jednak do placówki odprowadzić go należy. Nieprzyjacielscy trębacze lub oficerowie parlamentarzami się mianujący, zatrzymują się przed linią czatów, tyłem do frontu-naszego obróceniu, dopóki zawiadomiony o tém komendant placówki nie przybędzie dla rozpoznania rzeczy i dalszych nie wyda rozkazów. Powozy i t. d. słowem cokolwiek od strony nieprzyjacielskiej przybywa, należy także odwrócone zatrzymywać i tak jak powyżéj z niemi postąpić.

Nie niepowinno ućhodzić uwadze czat, skoro zdala spostrzegą oddział nieprzyjacielski;

powinny poruszać się, kreśląc zrazu wolniej większą voltę (kółko) a przyspieszając ruch coraz ciaśniejszą kreślić voltę, w miarę jak się nieprzyjaciel przybliża i niebezpieczeństwo wzrasta— a to celem zwrócenia uwagi placówki. Skoro tylko komendant placówki ów ruch spostrzeże, powinien całej placówce kazać wsiąść na koń, sam zaś natychmiast z małym oddziałem pojechać na linje czatów, dla bliższego rozpoznania rzeczy i wydania stósownych rozporządzeń.

Jeżeli się oddział jaki od strony nieprzyjacielskiej pędem ku czatom zbliża— choćby to nawet był nasz oddział; a tém bardziej jeżeli jest wątpliwość, czy to jest nasz czy nieprzyjacielski— czata powinna dać ognia. Jeżeli bowiem jest to nasz oddział, to zapewne ścigany przez nieprzyjaciela— jeżeli zaś nieprzyjacielski, to tém naglejsza jest potrzeba, by cała linja forpocztowa o tém była przestrzeżoną i gotową do przyjęcia go. W takim razie nie tylko placówka, do której cza-



ta ta należy, ale wszystkie placówki i straż obozowa na całej linji na koń wsiąść powinny; a komendant właściwej placówki, spiesznie udać się powinien na linje czatów, dla dokładniejszego rozpoznania rzeczy, przedsięwzięcia potrzebnych a właściwych środków i zaraportowania o zaszłym zdarzeniu komendantowi straży obozowej i wprost dowódcy oddziału, jeżeli spostrzeżenia te są tej natury, że zagrażać mogą oddziałowi.

Raporta powinny być, jeżeli czas na to dozwala, przesyłane na piśmie ołówkiem nakreślone—jasno i zwięźle zredagowane; nie zawsze bowiem można liczyć na wierne ustne odraportowanie przez żołnierza—jeżeli zaś czasu na to niema, to trzeba do przesyłania raportów o tém zdarzeniu, sprytniejszych używać żołnierzy.

Czaty niepowinny nigdy cofać się w prostym kierunku na placówkę lub straż obozową; lecz ciągle strzelając, ustępować w kierunku interwallów pomiędzy placówkami, a

tym sposobem nie tylko dadzą im więcej czasu do przygotowania się, i do przyjęcia nieprzyjaciela, ale ułatwią im wielce obronę, podając im sposobność wpadnięcia na boki (flanki) nacierającego oddziału nieprzyjacielskiego.

Czaty nie powinny pozwalać sobie wygodnie obtulać się bardzo płaszczami, nadewszystko w czasie nocy i niepogody, nie palić fajki ani cygara. Powinny ciągle uważać na poboczne czaty, niepoddawać się lada pozorowanym złudzeniom oka—lecz wszystko ile możności ściśle i dokładnie rozpoznawać, i nie dawać ognia porywczo bez dostatecznej przyczyny. Wielki to jest błąd, za zbliżeniem się lada czego, bez poprzedniego rozpoznania rzeczy, strzelać i niepotrzebnie alarmować cały obóz.

Jeżeli czaty przez brak dostatecznej konnicy, niedość gęsto są rozstawione, lub dla przeszkód miejscowych widzieć się wzajemnie nie mogą, powinny niedokładność tę

uzupełnić przez utworzenie ruchomego łańcucha. W takim razie czaty powinny być podwójne, a komunikować się powinny przez ciągłe przejeżdżanie nawzajem jednego z nich do ubocznej czaty, drugi zaś nieodstępnie na miejscu pozostać powinien,

Czaty powinny donosić o wszystkim co tylko widzą i słyszą, niepozwalając sobie oceniać czy to warto czy nie warto. Wszystkich co się ku nim zbliżą, donośnym głosem zapytywać winny, a to celem zwrócenia uwagi pobocznych poczt.

Jeżeli zaś zbliżanie się kupy jakiej ludzi podejrzaném się zdaje, lub na żądanie hasła nie następuje odpowiedź, albowi też jeżeli mowa nieprzyjacielskiego oddziału uszów czatownika dochodzi i t. p. bez najmniejszego namysłu ognia dać należy. Jeden z czatów, wartę obozową o tém co zaszło zawiadomić biegnie, drugi zaś zostaje dla lepszego rozpoznania zbliżającego się przedmiotu. Strzał przestrzegający, powinien zawsze nastąpić

w kierunku warty obozowej, by od niej mógł być usłyszanym.

Jeżeli oddział zaczepnie przeciw nieprzyjacielowi działać będzie, straż forpocztowa staje się przednią strażą (avant garde) i w takim charakterze użyta zostanie.

Dowódzca oddziału powstańczego, usilnie starać się powinien, ażeby niepostawiono go w konieczności odpornego działania; jeżeli bowiem nieprzyjaciel w przemagającej zbliża się sile, oczekiwać go nie należy; jeżeli zaś ma za sobą prawdopodobieństwo zwycięstwa to powinien uprzedzić go działając zaczepnie. Gdyby jednak dla nieprzewidzianych okoliczności odpornie działać musiał, to zważyć należy, że jazda w lesie staje się nieużyteczną, a ztąd uczyni właściwiej, by takowa obszedłszy skrycie nieprzyjaciela, wpadła mu niespodzianie we flankę lub w tył, zawsze jednak z zabezpieczeniem sobie odwrotu wrazie nieudania się ataku.

Ogólném prawidłem dowódczy być powin-

no, by nigdy nie stawiał się w takim położeniu, ażeby do bitwy być zmuszonym, lecz na nieprzyjaciela uderzyć tam, gdzie się tego niespodziewa, a to w warunkach i miejscowościach, od woli dowódcy oddziału powstańczego, nie zaś od nieprzyjaciela zależnych.

Jeżeli oddział odpornie trzymać się zamysłą, to linja forpocztowa staje się tylną strażą (arriere garde), i w takim razie od ocenięcia dowódcy zależy, czy takowa jakiś czas w otwartém polu opierać się ma nieprzyjacielowi, czyli też zaraz ściągnąć ją zechce do lasu.

Każdy, czy pojedynczy wojskowy, czy oddział do obozu przybywający, powinien być przedewszystkiem przez czaty i oddziały przedniej straży zapytany o hasło, a następnie o odzew, które cichym głosem wypowie, by przez blisko stojącego, lub ukrytego usłyszanym nie został. Wrazie gdyby zapytany nie znał hasła, a tym bardziej gdyby fałszywy

wyraz wyrzekł, należy z nim postąpić tak, jak przepisano dla parlamentarzy i obcych do obozu przybywających. Nawet w razie rzetelnego oddania hasła nie zawsze ślepo na tem polegać należy, a gdyby najmniejsza była wątpliwość, czy to że zdający hasło nieznanemu czatom, czy też z jakiejś innej przyczyny, równą ostrożność wyżej wymienioną zachować należy; zdarzało się bowiem że za pomocą zdradzonego hasła, szpieg lub zdrajca wcisnął się do obozu.

f) *Patrole.*

Częstokroć nierozróżniają wysyłki rozpoznawcze rekonesansami zwane, od patroli (zwiad). Celem pierwszych, jest rozpoznanie nieprzyjaciela, jego stanowiska, siły i składu; drugich zaś własne nasze bezpieczeństwo. Rokonesanse muszą, dla dopięcia swego zamiaru, tuż pod nieprzyjaciela się podsunąć, i powinny być silniejsze, bo nieraz im przyj-

dzie spędzić jaki poczt nieprzyjacielski, by zbliżyć się do nieprzyjaciela, dla dokładniejszego rozpoznania onego, i w tym celu wedle miejscowości składać się będą z samėj jazdy lub z jazdy i piechoty. W wojnie powstańczej, w której tylko siłami przeważnemi, na nieprzyjaciela rzucać by się należało, rzadko się tego używa sposobu, zdradzałby bowiem zamiar napadu. Donosy szpiegów, a nadewszystkò sprzyjających sprawie mieszkańców, z większą nierównie korzyścią zastąpią rekonanse.

Patrole, bezpieczeństwo odyiału na celu mające, nierównie słabsze być mogą, i tylko rzadko w lesistych i poprzecinanych okolicach, z piechoty z dodaniem kilku jeźdźców, a prawie zawsze z samėj tylko jazdy złożone być powinny.

Patrole (zwiady) po przetrząsieniu okolicy powracają w każdym razie, czy nieprzyjaciela spotkali, czy nie.

Patrole działają się na większe i mniejsze.

Pierwsze wysyłają się na odległość, której oznaczyć nie można, stósować się ona musi do położenia miejscowego, do potrzeby sprawdzenia otrzymanych donosów i t. p. i wysyłają się na dwie godziny przed wschodem; oraz na dwie godziny przed zachodem słońca, niemniej w każdym razie kiedy tego potrzebę uzna dowódzca oddziału.

Mniejsze patrole (zwiady) wysyłają się na 2 do 3000 kroków przed linią czat i w różnych kierunkach, gdzie tego potrzeba wymaga. Patrole te niepotrzebują więcej, jak z dwóch jeźdźców być złożone. Nie należy jednak na tém przestawać i wysyłać chociaż rzadziej patrole na pół mili do jednej mili odległości;— te już nieco silniejsze być powinny i składać się z 6ciu do 10 koni.

Mniejsze patrole przetrząsając okolice w promieniu wyżej rzeczonym, zwracać powinny szczególną uwagę na wąwozy, poprzecznane i zakryte miejscowości i t. p. Większe oprócz tego przetrząsną dwory, wioski i t. p.



wypytyjąc się pocztmistrzów, pocztylionów, proboszczy, sołtysów, wójtów gmin, karczmarzy i t. p. Tak jedne jako i drugie zatrzymywać będą każdego na drodze napotykanego i wypytywać o nieprzyjaciela; oraz zasięgać wszelkich wiadomości potrzebnych.

Nie tyle zależy na sile patroli, jak na częstym ich wysyłaniu, im bardziej zakryte miejscowości tym częściej wysyłać je należy. Patrole w otwartym polu z łatwością celu swego dokonają. Nie tyle łatwości mieć będą w kraju poprzecinanym, w takim razie podwoić należy ostrożność, niezapuszczać się z całym oddziałem w wąwóz lub zakryte miejsce, dopóki takowe poprzednio nie przetrzęsione zostanie przez 2ch jeźdźców, którzy sporym kłusem, uskutecznić to powinni.

Za nim patrol w jaką wieś się zapuści, powinien ją przez kilku jeźdźców kazać do koła objechać, poczem posyła 2 lub 3ch ludzi dla przyprowadzenia miejscowego sołtysa lub wójta gminy (lub innego mieszkańca,

jeżeli tych nie znajdzie na miejscu), i dopiero za poręką tych, że niema nieprzyjaciela, przejdzie przez wieś niezatrzymując się w niej i niepuszczając przeprowadzającego sołtysa lub innego aż po pozostawieniu wsi za sobą.

Przewodników nie należy brać od wsi do wsi, lecz jednego dobrze okolice znającego, bo każdy puszczonego przewodnik, stać się może szpiegiem dla nieprzyjaciela.

Jeżeli powrót do obozu drogą tą, którą patrol maszerował, staje się niebezpiecznym, to inną drogą powrócić należy; w ogólności ile możliwości zasady téj trzymać się wypada, bo tym sposobem więcej przetrząsa się miejscowość.



## O MARSZACH (pochodach).

---

Marsz oddziałów niepodlega strategicznym, a w małej bardzo części ekonomicznym względom; mogą one każdą prawie drożyną marszerować i nieledwie wszędzie dostateczną żywność znaleźć.

Zanim oddział w marsz się uda, rzeczą jest dowódcy przekonać się, czyli istotnie gotów do pochodu. Do téj gotowości należy: dostateczny zapas amunicji, dobry stan uzbrojenia, żywność dla ludzi i koni na dni kilka, a nareszcie dobre okucie koni i zapaśne podkowy.

Dowódzca opatrzonym być winien w specjalną mapę, dobrą perspektywę, mieć dobrego przewodnika. Przewodników w mar-

szu zmieniać nienależy, lecz postarać się o jednego przewodnika znajdującego dokładnie okolice, przez które oddział przechodzić ma.

Należy zachować najściślejszą karność marszową, to jest: przestrzegać, ażeby każdy maszerował gdzie powinien, a nie gdzie mu się podoba. Szyk marszowy do miejscowości zastosowawszy, w niczem od niego odstępować nie należy. W wielkiej od nieprzyjaciela odległości, można jakimbądź maszerować szykiem.

Nie należy jednak zbyt dowiec, dowierzać wieściom jakoby nieprzyjaciela nie było w pobliżności, wojna rozciąga się na cały kraj; wojsko nieprzyjacielskie rozrzucone po całym kraju, łatwo zatem w każdym punkcie pokazać się może, przezorność i ostrożność nigdy niezawodzi, kiedy przeciwnie nieostrożność na zgubę oddział narazić może; należy zatem zawsze i wszędzie z takimi maszerować ostrożnościami by na każdy wypadek przygotowanym być. Gdy zaś nieprzyjaciel

jest blizkim — piechota sekeyami, a gdzie miejscowość dozwala plutonami, jazda także plutonami, a szóstkami lub trójkami tam tylko gdzie miejscowość szerszego frontu kolumny niedozwala, maszerować winny. Artylerja, gdzie dosyć na to szeroka jest droga, plutonami po 2 działa.

W ogólności wystrzegać się należy zbytniego rozwleczenia kolumny, a to z powodu, że nie tylko utrudza i na stratę czasu naraża formowanie się do boju w razie potrzeby, ale nadto utrudza sam pochód; im rozwleklejsza bowiem kolumna tém bardziej znużą się ludzie w końcu kolumny maszerujący, którzy ustawicznie biegiem dochodzić będą musieli i tém trudniej jest dopilnować, ażeby każdy w naznaczonym mu miejscu maszerował. Jakakolwiek jest potrzeba śpiesznego marszu, zawsze przecież czoło kolumny miarkować powinno krok swój, tak ażeby koniec kolumny nie zostawał i nie rozwlekał się zbytnie.

Oddział nie powinien dopóty zapuszczać się w zakryte położenie, (jeżeli niema niezawodnych wiadomości, że nieprzyjaciela tam niema) dopóki takowe nieprzetrząśnie; do czego mu posłużą przednie i boczne strażę.

We wsiach, miastach, wąwozach i wszelkich miejscowościach do zasadzek sposobnych zatrzymywać się nienależy, choćby nawet wiadomém było, że nieprzyjaciela tam niema, lecz szyćbko przez takowe przechodzić.

Bezpieczeństwo ruchu najbardziej na jeździe polega, do wysyłania bowiem pieszych patroli, marsz zanadto szybko się odbywa i takowe zanadto blisko oddziału trzymać by się musiały.

Dla przyspieszenia pochodu, jeżeli tego potrzeba wymaga i środki ku temu istnieją, piechotę na wozach podwieść można, w każdym razie potrzebne są podwody dla słabych i pod pakunek.

Piechota powinna się wprawiać do szyb-

kiego pochodu, przy wprawie i dobrej pogodzie może milę ująć w półtóry godziny.

Środki ostrożności zwiększać należy, jeżeli nieprzyjaciela ze wszystkich stron spodziewać się można, jeżeli zaś z jednej lub z dwóch stron, ograniczyć się stósownie do tego.

Jeżeli oddziałowi służy wybór drogi, obrać powinien drogę więcej ukrytą, bo nie tylko zabezpiecza go to od napadu nieprzyjaciela, ale i zasłania go przed okiem szpiegów.

Szyk marszowy oddziału bywa następujący: zawsze na samym przodzie jedzie tak zwana szpica, złożona z podoficera i dwóch żołnierzy konnych z odwiedzionymi kurkami. Odległość tej od maszerującego oddziału, zależy od mniej lub więcej zakrytej miejscowości, zwykle bywa na kroków 1,000. O kroków 150 za szpicą, maszeruje oddział konny złożony z podoficera i 6 do 8miu żołnierzy; również z odwiedzioną bronią. Następnie na kroków 500 przed oddziałem maszerować ma pluton, w miejscach zakrytych

z piechoty, w miejscach otwartych z jazdy złożony.

Szpica skoro tylko spostrzeże nieprzyjaciela, powinna natychmiast wysłać jednego z wiadomością do dowódcy, sama zaś zatrzymać się dopóki wysłany żołnierz niepowróci, lub innych nieotrzyma rozkazów.

Do szpicy należy wybrać roztropnego i doświadczonego podoficera, by za lada jakimś widzimisię nie alarmował oddziału i nie zatrzymywał ruchu.

Wrazie niespodzianego napadu, szpica natychmiast ognia dać i biegiem cofnąć się do plutonu przed oddziałem maszerującego powinna; toż samo tyczy się oddziału z kilku koni złożonego, przed plutonem maszerującego.

Jak sobie w tém położeniu ma postąpić dowódzca, tego przepisami określić niepodobna — wchodzi to już w zakres prawideł taktyki wojennej a czasem i strategii. Rzut dobry oka, przytomność umysłu, i znajomość



położenia; głównemi są warunkami zwycięstwa;— genialny i śmiały pomysł dowódcy obok męstwa oddziału nie raz widoczną prawie klęskę w zwycięstwo zamienia.



## MAŁA WOJNA.

Bezpośrednim celem wielkiej wojny jest pobicie armji nieprzyjacielskiej, małej zaś, nużenie wojska nieprzyjacielskiego przez ciągle alarmowanie, zabieranie żywności, amunicji, bagażów i t. p. niepokojenie go w marszu i obozie, utrudzanie komunikacji, znoszenie oddziałów mniejszych, patroli; rekonensansów i t. p. zgoła staranie się wszelkiemi środkami szkodenia mu.



## WOJNA NARODOWA.

Mała wojna rozkrzewia wojnę Narodową. Rozumie się przez to prawą wojnę Narodową, wojnę odpierającego zewnętrznego nieprzyjaciela lub wypierającą z kraju najezdnika, wojnę sprawiedliwą, wojnę świętą. Najsejszejsza tylko karność, ślepe posłuszeństwo zwierzchnikom i poświęcenie bez granic uczyni siłę zbrojną w wojnie Narodowej nieprzyjacielowi straszną.

Gdy chodzi o odzyskanie istnienia politycznego niepodległego wolności osobistej i religijnej, każdy prawy, kochający Ojczyznę swą obywatel, czy bezpośrednio, czy pośrednio w walce tej weźmie udział.

Cechą i różnicą wojny narodowej od innych jest, iż za obrębem granic Ojczyzny jest niepodobną.



## DOWÓDZCY.

Wybór dowódców oddziałów jest nadzwyczaj ważną rzeczą, gdyż każdy z nich zostawiony samemu sobie, w sobie tylko, w swoich tylko zdolnościach i przymiotach szukać musi środki dobrego prowadzenia wojny. Znajomość dokładna miejscowości, zdrowe ocenienie okoliczności, śmiałe ale oględne pomysły a dzielność i energja w wykonaniu się warunkami pomyślnego działania; krom bowiem tego, że rozrzucenie po kraju i nie mogąc się odnosić w rozmaitych położeniach w jakich znajdować się mogą, do wyższej władzy, tam tylko śmiało, a ztąd skutecznie się działa, gdzie za skutki niema odpowiedzialności.

Szczególnym celem małej wojny jest alarmować ustawicznie obozy nieprzyjacielskie, by tym sposobem męczyć wojsko, znosić gdzie tylko się zdarzy małe oddziały; napa-

dać go gdzie można z przeważnemi siłami; działać na tyłach i bokach kolumn nieprzyjacielskich i szarpać go gdzie tylko sposobność się zdarzy; utrudzać pochody nieprzyjaciela przez przerywanie komunikacji; napadać na transporta żywności, -amunicji i bagażów, zabierać je a przynajmniej zniszczyć przejmować podróżujących generałów, oficerów, urzędników i gońców—zgoła wszelkich szukać sposobności i wszelkich użyć środków by szkodzić i niszczyć nieprzyjaciela.

Mała wojna będąc nader obfita w wypadki wyrabia dobrych oficerów i dowódców. Nie odbicie potrzebnemi dla dowódcy partyzanckiego oddziału są: roztropność, przytomność umysłu w każdym niebezpiecznym położeniu, bystrość, odwaga, pracowitość niezmordowana, przy silnym zdrowiu a nadewszystko śmiałość w działaniu połączone z oględną ostrożnością.

Przymioty te, więcej są darem natury, aniżeli skutkiem wykształcenia się, są bardziej

wynikiem ducha i charakteru, aniżeli rozumu i nauk.

Kto nicma decyzyi w charakterze i ducha zagrzewającego do działania, ten namyślać i wahać się będzie. Kiedy działać trzeba, a czas i sposobność stracone odzyskać się nie dadzą; z drugiej strony śmiałość bez oględnej ostrożności naraża oddział na klęski. Dowódzca, który powyższe posiada przymioty który w obok tego, sam nie tracąc równowagi potrafi podnieść ducha w oddziale do najwyższej potęgi, który w każdej chwili okaże staranną troskliwość o dobry byt żołnierzy i w każdym kroku przestrzegać będzie właściwy i konieczny porządek w oddziale, który najsurowszą sprawiedliwością w każdej okoliczności rządzić się będzie—taki mówię, dowódzca uzyska ślepe zaufanie swych żołnierzy i potrafi ściśle zaprowadzić karność, bez której każde wojsko rozprzęże się w zgraję niezdolną do niczego. Dowódcz-

ca z takimi jak wyżej powiedziano przy-  
miotami wyrobi sobie oddział bohaterów.



## TAKTYKA MAŁÉJ WOJNY.

Oddziały powstańcze (partyzanckie) nie mając w sobie elementu odpornego (bo nie posiadają dział, punktów oparcia lub zasłony jak fortece i t. d.) unikać zatem powinny, ale możliwości by nie były pomimowolnie postawione w konieczności bronięcia się, lecz albo zaczepnie działać w warunkach dla siebie przyjaznych, lub unikać bitwy. Jest to główna zasada małej wojny, którą ciągle na oku mieć należy. Partyzant wybiera o ile możliwości ukryte stanowiska, gdzie na pieczy mieć musi swoje bezpieczeństwo. Jego oddział ma tylko front, naprzód bez pleców, bez za-

dnego oparcia. Ten stan wyciąga wielce ostrożnej czujności.

Partyzant wykonywa swe ruchy, sposobem tajnych marszów, opodal wielkich gościńców i nieprzyjacielskich wojsk. Jeżeli mu przebyć potrzeba łańcuch forpoczt nieprzyjacielskich, czyni to w porę nocną lub samo południe, stósując się do położenia kraju, jest-li otwarte lub poprzecinane. Bez użycia szpiegów obejść się niepodobna. Wszelkie stanowiska i ruchy takie być powinny, aby nieprzyjaciel nie był w możności dowolnego nas atakowania. Niewybaczoném by było błędem wparować się w taki kąt, nie mający drugiego wyjścia. Wolne cofnienie się powinno być zawsze obmyślane. Zachowanie porządku i karności, zjedna partyzantomu przychylność mieszkańców, która mu pomocną będzie tak we względzie bezpieczeństwa, jak dostawy żywności. Obroną być należy a nie postrachem dla obywateli. Osobiste zyski nie powinny mieć innego widoku, jak chyba uczei-

wą zdobycz, orężem wydartą nieprzyjacielowi. Tym jedynie sposobem nie oddzielając żądy dóstatków od honoru, zaostrzyć można jeszcze żołnierską odwagę nadzieją uczciwego zysku.

Wielką by nader było pomyłką i urojeniem gdyby kto rozumiał, że pobłażaniem zaostrzy w żołnierzu odwagę; rozwiązłość by się tylko ztąd wszczęła. Aby żołnierz był posłusznym, powinien szanować przełożonego. Podobna mu się wprawdzie zrazu pobłażanie, lecz to jest nie czysta miłość, z której wkrótce wpływa pogarda pobłażającego.

Rozpoczęcie boju powinno zupełnie zależeć od woli partyzanta. Nigdy niema narażać się na przygodę pomimowolnego walczenia, która by działaniem jego odpornym tylko czyniła.

W tym razie zależałby wielce od swego przeciwnika, który zmuszając go do boju w miejscu sobie dogodnym, jeszczeby miał przewagę ataku.



Partyzant atakować zawsze powinien. Nacierać zawsze należy na nieprzyjaciela w miejscach najmniej korzystnych działaniom jego broni, i sposobowi potykania się. Rzucić się trzeba na najłabsze miejsce stanowisk nieprzyjacielskich, z przeważną siłą i tą dzielnością, która zawsze zwycięstwo wróży.

Przypuszczać należy atak jazdy na piechotę największym pędem, w otwartych równinach i starać się uprzedzić zwinięcie czworoboku. Wtedy bowiem zwycięstwo nie jest kosztowne. Podzielić można swe siły na dwa lub trzy oddziały, których ataki tak szybko po sobie następują, że choćby pierwszy gradem kul odparty był, drugi już rozbija, nim przed dymem postrzedz się da nowe to natarcie. Nie mowa tu o boju w którymby nieprzyjacielowi sprzyjały korzyści wynikające, z zupełnej gotowości, i wyboru tak pomyselnego stanowiska, iżby nawzajem jedna broń drugą wspierała, takiego boju partyzant unikać powinien, lecz o potyczce wynikającej

z niespodziewanego napadu. Partyzant innego boju zwodzić nie powinien; inaczéj bowiem rozpoczęcie potyczki już by błędem było; traci się bowiem sposobność odniesienia łatwego i nie kosztownego zwycięstwa, nad liczniejszym nieprzyjacielem, wskutek przerażenia niespodzianym natarciem.

Łatwo bywa jeździe wpaść znienacka na piechotę, która sama maszeruje. Liczyć można na zamieszanie i nieporządek, które zrządzi w jéj szykach niespodziane natarcie. Korzystać należy z pierwszej chwili przerażenia, w której zwykle zbywa na przytomności. Usiłować należy wpoić w jeźdców pogardę ognia piechoty; są to moralne posiłki, które bywają źródłem zwycięstw; w cieśninach których ścian piechota osadzić nie mogła, należy na nią największym nacierać pędem.

W bitwie przeciw jeździe gdzie tylko miejsca, położenie pozwoli, usiłować należy oskrzydlić ją lub wziąć im tył, skłoni to ku nam zwycięstwo choćby nieprzyjaciel miał

co do liczby przewagę sił. Trudna jest rzecz napaść znienacka jazdę w marszu, opodal rozsypane flankiery dostatecznie ją w téj mierze zabezpieczać zwykły. Jest to nowy dowód, ile działaniom jazdy poruczone być powinno, bezpieczeństwo marszowych kolumn wojska.

Jeżeli partyzant zamierza atakować maszerującą jazdę, lub oddział w rozmaitych złożony broni; podzieli swe siły stósownie do położenia miejsca na trzy lub cztery części, i z dwóch lub trzech tych części poczyni zasadzki w zamiarze obskoczenia z kilku stron nieprzyjaciela. Jeżeli zaś partyzant ma z sobą i piechotę, wybierze takie miejsce, w którémby ta wprost, czoło kolumny marszowej nieprzyjaciela wstrzymać mogła; gdy tymczasem na niego z obu stron naciera, z zasadzek wypadająca jazda.

Oddział jazdy wychodzi naprzeciw zbliżającego się nieprzyjaciela, skoro tylko szpicę jego dostrzedz można — napotyka go niby

niespodzianie— zatrzymuje się— wysyła flankierów naprzeciw niemu; poczem cofa się widząc przewagę sił jego. Zachęcony pozorną słabością naszą nieprzyjaciel, zapuści się podług wszelkiego podobieństwa w zwawą pogoń, czem odpowie naszym życzeniom i zamysłom. Dowodzi to ile ostrożnie nam samym w podobnym razie postępować należy.

Używając do ataku rozmaitych broni zabezpieczyć je należy wzajemném wsparciem, od wydarzyć się mogących przeciwności. Piechota powinna mieć za sobą takie miejsca, któreby jój cofać się dozwalały. Gdyby jazda od niój odłączyć się miała, nie należy nieprzyjacielowi zostawać sposobności, przeszkodzenia złączeniu się jój napowrót z oddziałem. Każda broń zachować powinna tę ufność w samój sobie, z której w najgorszym razie wynika dzielne przedsięwzięcie przeboju, torując drogę orężem. Gdy wypadek bitwy niepewnym się zdaje, pod wieczór ją rozpoczynać należy.— Partyzant po wypeł-

nieniu swego zamiśłu, udaje się tajnym mar-  
szem w inną okolicę. Ustawiczny ruch jest  
duszą małej wojny.

Partyzant nie omieszka korzystać z każ-  
dej sposobności, napadnięcia i opanowania  
w tyle wojska nieprzyjacielskiego kwater, za-  
kładów, magazynów i etapowych komend.  
Służyć mu powinno za ogólne prawidło, by  
po każdym ataku odmieniać drogę powrotu,  
cofając się inną od téj, którą tam szedł. Od-  
wód (rezerwa) osadza tę drogę podczas ata-  
ku, o jego stanowisku wiedzieć powinny  
wszystkie oddziały. Atak osadzonego przez  
nieprzyjaciela miejsca wykonywa się idąc do  
szturmu, lub podejściem wdzierając się nagle  
z zasadzki. Ochotnicy wdzierają się przez  
najmniej dostępną stronę podchodzą w naj-  
większém milczeniu straż wejścia do miasta.  
Najważniejsza jest rzecz w téj mierze, dokła-  
dną mieć wiadomość o wszystkich szczegó-  
łach potrzebnych, do ułożenia planu ataku.  
Jak liczna osada nieprzyjacielska? Ze sta-

rych-li lub nowych zaciężnych składa się żołnierzy? Dowódzca czy jest śmiały? Czy stanowisko oszańcowane i ma związki z innemi? Czy garnizon miasta może być łatwo przez nieprzyjaciela sukursowany lub nie? Jednego lub więcej szpiegów koniecznie mieć należy; lecz gdzież rękojmia ich wierności! Mało na płatnych spuścić się można; chciwość łatwo ich do zdrady przywiedzie. Dobry szpieg nie powinien być pospolitym człowiekiem; wymaga to bowiem dowcipu i odwagi; najlepszymi bywają ci, co dla miłości sprawy, a nie dla pieniężnego działają zysku.

Przedsięwzięcie jedno z najłatwiejszych i mało niebezpiecznych jest zabranie nieprzyjacielskich obłogów, (bagażów) gdy opodal od wojska zostają, lub w czasie marszu z tyłu za niemi postępują. Trwoga i bojaźń zawsze im towarzyszy. Zbliżyć się trzeba pod zasłoną miejscowych przeszkód; potem część oddziału partyzanta żwawo w ich kolumnę

wpada. Zniszczyć należy, czego uprowadzić nie można.

Atak kolumny przewożącej żywność, amunicję i t. p. wykonywa się w miarę swych sił; całkowicie lub częściowo. I w tym razie napad niespodziany służy za prawidło. Najkorzystniejszym jest czas, gdy kolumna wyciągnęła się w wąwozach, lub w miejscach pełnych przeszkód, gdzieby niepodobna było uformować taboru z wozów. Nie należy się obawiać przeważających sił eskorty, ta bowiem rozciągnięta jest na całej linii taboru, kiedy tymczasem oddział atakujący z całą swą siłą w jeden uderza punkt, a o siebie żadnej nie ma obawy, bo wrazie nieudania się ściganym nie będzie. Ciągłym ze wszystkich stron nacieraniem utrzymuje się konwój w nieustannej obawie i niepewności. Uda się prawie zawsze zniszczyć transport przynajmniej w części, gdy się stósownie działa. Jeżeli nieprzyjacielowi powiodło się uformować tabor z wozów, trudniejszym wówczas bywa

atak, lepiej się wtedy z nim zatrzymać, póki znowu ruchu swego nie rozpocznie, lub na nocleg nie stanie. Jakibądź napad około północy wykonany, pociąga nieochybne prawie zniszczenie transportu.

Gdy nieprzyjaciel wyszle oddziały za furazem lub żywnością, należy się ukryć i czekać, aż się rozejdzie po wsiach i domach. Trzeba podzielić swe wojsko na trzy części, jednej jest przeznaczaniem potykać się w czystém polu z nieprzyjacielem, druga przezierra wsie i zabiera jego furazerów, trzecia służy za odwód zajmując stósowne do tego stanowisko. Powiedzie się zazwyczaj podobnej wyprawie, jeżeli tylko jój zamysł dobrze był utajony i atak prawdziwie niespodziany. Dowodzi to ile samemu przy furazowaniu ostróżnym być należy.

Chcąc przejąć spodziewanego gońca, podróżującego jenerała, lub urzędnika wojennego, i t. d. należy starać się powziąć wiadomość o drodze, którą jedzie i około, któ-



rego czasu w jakim miejscu spodziewać go się można. Nie podlega to żadnej trudności jeżeli podróżującemu nie towarzyszy zbrojny orszak. Jeżeli zaś ci podróżni, jadą pod zasłoną zbrojnego orszaku, czatujący na nich oddział, powinien być daleko silniejszy i zręczną uczynić zasadzkę. Ile razy partyzant swój oddział w jakimkolwiek zamiarze, częściami rozeszłe, wyznaczy wszystkim miejsce i czas zbioru. Po uzupełnieniu swej czynności, łączą się wszyscy w wyznaczoném na to miejscu, dążyć do niego najbliższą drogą. Nie należy długo na jednym miejscu bawić. Nigdy nienależy dozwalać samowolnego plądrowania. Pilnie potrzeba dać baczenie nawet na samego siebie, by się nie dać ułudzić lentacyi przywłaszczenia sobie cudzej własności, i pomnieć zawsze, iż raz utracony honor, nie jest do odzyskania i że niema tajemnicy, któraby z czasem na jaw nie wyszła.

Partyzant nigdy do takiego nie powinien dać się przyprowadzić położenia, by ze wszyst-

kich stron obsaczonym został; ale jeżeli skutkiem nieudolności dowódcy, lub z jakich-  
bądź nieprzewidzianych powodów, rozpaczli-  
we to nastąpiło położenie, to powinien usi-  
łować przebić się lub w ostatecznym przy-  
padku, gdyby to było niepodobnym i widział  
tylko w zamiarze przebicia się wyraźną rzeź  
oddziału swego bez jakiejkolwiek szansy o-  
calenia choć części oddziału, rozpuścić od-  
dział, wyznaczwszy mu punkt zbioru; nigdy  
mu do myśli przyjść nie powinno by złożyć  
broń, postępek ten szańbiłby go na wieczne  
czasy, a rzadko kiedy się zdarzy, by oddział  
złożony z bitnych żołnierzy pod dowództwem  
dzielnego i determinowanego męża, uderzyw-  
szy zuchwale całą swą siłą na jeden punkt,  
z pewną zapewne mniej lub więcej dolegli-  
wą stratą, przebić się niepotrafił.

Pisemko to wyczerpać niepotrafi przepi-  
sów i prawideł do prowadzenia małej wojny;  
każde bowiem położenie miejscowe, okolicz-  
ności towarzyszące i t. p. innych wymagają

pomysłów, przytaczane ogólne zasady niewystarczają, jeżeli dowódcy oddziałów nie znajdą w sobie potrzebnych zasobów energii, dzielności, bystrego ocenienia rzeczy, a hasłem wojujących nie będzie; poświęcenie bez granic, wytrwałość, mężstwo, jedność, siła, karność i ślepe posłuszeństwo względem przełożonych.

W takich to tylko warunkach zwycięstwo niewątpliwe, bo Bóg z nami.



